

PRAKTYKI PARAMEDYCZNE

„A od jakiegoś przebywał w mieście pewien mąż, o imieniu Szymon, który zajmował się czarnoksięstwem i wprawiał lud Samarii w zachwyty, podając się za kogoś wielkiego. A wszyscy mali i wielcy liczyli się z nim, mówiąc: ten człowiek to czysta moc Boża, która się nazywa Wielka. Liczyli się z nim dlatego, że od dłuższego czasu wprawiał ich w zachwyty magicznymi sztukami” (Dz 8:9-11).

W dzisiejszym czasie, pełnym zamętu i zamieszania, trwałe miejsce w medycynie i nauce zajęło wiele metod i praktyk, które wprowadzili tam tzw. ludzie z zewnątrz. Dlatego najpierw postaramy się ustalić dokładną definicję pojęcia *paramedycyna*.

Profesor *Max Dessoir*, nawiązując do takich wyrazów jak: paragraf, paralogizm lub paranoja stwierdza, że przedrostek „*para*” wskazuje na coś, co występuje ponad, poza lub obok tego, co występuje tam naturalnie. Dlatego zjawiska wykraczające poza normalny przebieg ludzkiego życia psychicznego, określa jako parapsychiczne, a zajmującą się nimi naukę nazywa parapsychologią.

A co rozumiemy pod pojęciem normalności? Co wyróżnia tak zwaną normalność, co można w pełni zaakceptować w dzisiejszym pluralistycznym humanizmie? Każdy kto uznaje Jezusa Chrystusa za swojego osobistego Pana, ten wie, że Chrystus jest absolutną Prawdą, która została objawiona w Biblii. Dlatego w centrum wszelkich humanistycznych analiz trzeba postawić Jego Słowo - czyli Biblię. A ponieważ Słowo Boże jest prawdą absolutną, odwieczną i niezmienną, dlatego umysły opanowane przez grzech odrzucają Słowa Boga.

Dlaczego tak trudno jest pisać o praktykach paramedycznych w sposób naukowy? Znaczący tego tematu, wspomniany wcześniej profesor *Max Dessoir* widzi ten problem w następujący sposób: „*To zadanie jest trudne w odniesieniu do tak zwanych nauk tajemnych w wąskim znaczeniu. Przede wszystkim ze względu na mnogość źródeł, w których dany temat występuje, bo okultyzm ma swoje źródła w wielu światopoglądach, które można spotykać wśród ludów pierwotnych zamierzchłych kultur Azji, Egiptu i starożytnej Grecji, a także w myśleniu średniowiecznym, zabobonach ludowych i współczesnych wierzeniach. Wszędzie tam, ten światopogląd czuł się jak u siebie w domu*”.

Dokąd prowadzą ludowe zabobony, można się dowiedzieć z wywodów prezentowanych w książce, pt: „*Magiczna moc czarów*” (*The Magic Power of Witchcraft / Yvonne & Gavin Frost*), w której można przeczytać, że: „*Przy pomocy mocy magicznej i sztuki czarów możesz uzdrowić każdy przypadek. Nie istnieje ani jedna nieuleczalna choroba*” (...) „*Odkryjesz, że masz zdolność wpływania na innych za pomocą własnej woli i że w ten sposób można znaleźć właściwego partnera. Poznasz, jak można przyjąć kosmiczną energię i że twoja energia może się potęgować*”.

Oczywiście jest to ekstremalny przykład z współczesności, który jednak wyraźnie pokazuje, dokąd w chwili kryzysu zwraca się niewierzący człowiek. Szatan jest przebiegłym strategiem, który potrafi właściwie zarzucić swoją sieć i spowodować, że udręczeni ludzie będą się wsłuchiwać w jego głos.

Ale ja chcę zadać pytanie dzieciom Bożym: Czy wpływ zakamuflowanych praktyk okultystycznych, stanowi rzeczywiste niebezpieczeństwo dla odrodzonych osób?

Słowo Boże mówi, że diabeł, który od samego początku jest kłamcą, potrafi przyjmować postać anioła światłości. Biblia ostrzega przed jego podstępными atakami i równocześnie poucza, jak się zachowywać w tej duchowej walce. Otóż jedyną bronią jaką posiadamy, jest Słowo Boże. Potwierdził to nasz Pan, Jezus Chrystus, gdy sam był kuszony przez szatana. On walczył przy pomocy Słowa Bożego i za każdym razem mówił szatanowi: „*Napisano, Napisano także, Napisano również*”.

Gdy szatan przybiera postać anioła światłości, to stara się sprowadzać wierzących na swoją drogę także za pomocą paramedycyny. Ileż to problemów, nerwic i załamań nerwowych stwierdzamy (my lekarze) u wierzących, którzy w dobrej wierze, często zupełnie nieświadomie zażyli jakieś leki lub specyfiki ziołowe albo napary, które wcześniej zostały poddane działaniu mocy demonów.

Często jest tak, że wierzące osoby nie mają żadnych zastrzeżeń do tych środków i mówią: Przecież one pomagają i mają znakomite działanie. Jednak ich skuteczność nie daje żadnej gwarancji, że nie szkodzą naszemu duchowi, a nieświadomość nikogo nie chroni przed konsekwencjami.

NAUKI TAJEMNE

Istotę wszelkiego okultyzmu stanowią tajemne objawienia, którym nadaje się charakter ezoteryczny, aby były dostępne tylko dla wtajemniczonych i aby tylko oni mogli z nich robić użytek. Dostęp do tego rodzaju tajemnic można uzyskać tylko poprzez konkretne obrzędy inicjacyjne i rytuały, takie jak np: oddanie życia szatanowi i inicjacje okultystyczne, lub przez noszenie magicznych amuletów, takich jak pentagramy (od gr. *penta* – pięć / *gramma* – litera), który jest gwiazdzistym pięciokątem na bokach którego są trójkąty równoramienne (pierścienie atlantów i indiańskie łapacze snów / tł.)

Zasadniczo wszystkie nauki tajemne stosują te same mechanizmy i działają na podobnych zasadach. Jak pokazuje *Gavi Frost* (w książce pt: *Magiczna moc czarów*), w każdej wiedzy tajemnej chodzi o uznanie tzw. energii kosmosu lub sił kosmosu, które pojawiają się w każdej wiedzy tajemnej lub ezoterycznej, w astrologii oraz w czarnej i białej magii, a także we wszystkich religiach niechrześcijańskich i wszelkich praktykach paramedycznych o charakterze okultystycznym. Wszędzie tam, kosmiczna energia stanowi substancję, która jest bezwarunkowo niezbędna na ścieżce samo wyzwolenia lub samo uzdrowienia. Kosmiczna energia jest wyzwolana na każdej drodze kontroli umysłu, polegającej na medytacji, zagłębianiu się w siebie, autohipnozie oraz takich praktykach, jak wizualizacja czy magia. Wtedy człowiek zawsze wchodzi w bezpośredni kontakt z owymi mocami.

Znani mi duszpasterze spotykają na swojej drodze wielu ludzi, którzy poprzez nauki ezoteryczne wpędzili się w wielkie problemy duchowe i często stanowią duże obciążenie dla zboru. Każdy kto zgłębia lub praktykuje ezoterykę, albo pozostaje pod jej wpływem, daje szatanowi szczególne prawa do swojego życia, które po nowym narodzeniu muszą zostać unieważnione i rozwiązane w Imieniu Jezusa, przez żyjącego w mocy Ducha duszpasterza. Często bywa tak, że człowiek, który chce zostać uwolniony musi stoczyć wiele ciężkich bojów, zarówno psychicznych jak i fizycznych.

Prawdziwie wolny może być tylko ten, „kogo Syn wyzwodzi” (J 8:36), bo „Krew Jezusa Chrystusa oczyszcza z wszelkiego grzechu” (1List Jana 1:7).

Te zapewnienia są skierowane do wszystkich, także do tych, którzy zostali całkowicie związani przez moce ciemności. Także narkomani są zniewoleni przez szatana, poprzez szczególne prawa jakie dali mu do swojego życia. Zanim człowiek dojdzie do całkowitego uwolnienia, to podejmowane walki wielokrotnie bywają długie i nad wyraz burzliwe.

ALCHEMIA

Wszystko wskazuje na to, że praktykowanie alchemii jest dzisiaj bardzo modne na obrzeżach nauk medycznych. Takie pierwiastki jak siarka, fosfor, itp. w pewnych środowiskach zaczynają mieć coraz większe znaczenie terapeutyczne. Dlatego warto się zastanowić nad istotą i tezami alchemików.

W tej nauce występuje pewna trynitarna jedność, do której należy: siarka, sól i dusza. Interesujące są opinie alchemików na temat siarki, będącej w ich przekonaniu substancją, która podczas spalania przenika do kosmosu. Alchemicy posługują się przeróżnymi znakami i symbolami. Do oznaczania siarki używa się litery S, która w alchemii symbolizuje węża lub błyskawicę. Według filozofii alchemików, siarka symbolizuje ogień życia, który wyłania się z głębin, aby nadać rzeczom życie, po czym wstępuje do góry.

Tutaj też widzimy czynniki, które łączą wszystkie nauki tajemne, czarną magię, religie pogańskie i takie praktyki, jak np. joga. Otóż mają one wspólne źródło oraz wspólny kierunek mocy, która wychodzi z dołu i podąża do góry. Podczas, gdy moc Boga zawsze działa w odwrotnym kierunku. Mówiąc obrazowo źródło mocy Bożej znajduje się w górze i działa w całym wszechświecie.

KABAŁA

(hebr: *Qabbālā* dosł. *recepta, tradycja* - mistyczno filozoficzna szkoła Judaizmu / przyp tł.)

Teraz będzie krótkie nawiązanie do żydowskich nauk tajemnych, czyli do kabały, ponieważ w średniowieczu zarówno Żydzi jak i Arabowie stosowali praktyki paramedyczne oraz sztuki czarno-księskie, i nieustannie poszerzali tę wiedzę, którą później przekazywali w formie tradycji, jako dziedzictwo kulturowe minionych stuleci. Dlatego dzisiaj kabała jest elementem Judaizmu.

Kluczową postacią całej kabalistyki był *Abbe Alphonse Louis Constant (1810-1875)* potocznie zwany *Eliphasem Levi*, który był uznawany za największego maga i spirytystę swoich czasów. Istotę kabały ukazują Jego listy: „*Praktyczna kabała podaje rodzaje i sposoby oczyszczeń, które czynią ludzką duszę podobną do Boga. Dokonuje się to na drodze medytacji. Prawdę i rzeczywistą istotę Boga nie trudno znaleźć, bo jest w nas, a my jesteśmy w niej. Tylko nauki tajemne dają pewność, co do realności tej prawdy w nas*”.

Cała teoria praktycznej kabały mieści się w ogólnej teorii magii, bo też mówi o jedności idei i symboli w naturze, w człowieku i całym wszechświecie. Jedność symboli jest głównym elementem taoistycznego prawa równoważnej polaryzacji (*Yin i Yang*), które mówi, że harmonia powstaje w wyniku równoważenia przeciwieństw, dlatego okultyści stawiają Jezusa na równi z szatanem. W kabale symbolem podobieństw też jest litera S!

W ogólnym założeniu, okultystyczne teorie kabały i numerologii są tylko wyrafinowanymi formami bluźnierstwa przeciwko Bogu i dążeniem do tego, aby ludzie oddawali cześć diabłu. Ale wielu wierzących jest zafascynowanych symboliką kabały i zaślepionych numerologią głoszoną przez zwolenników kabały. Dlatego nigdy nie będzie przesadą ostrzeżenie przed tym zaślepiającym obłędem, będącym dziełem szatana i nawoływanie zbłąkanych dusz, aby się opamiętały także z tego rodzaju okultyzmu. Największą tajemnicą Boga jest to, że Jego Syn stał się człowiekiem i że będąc Barankiem Bożym umarł za grzechy świata. Natomiast kabała, przez swoją dziwną i mglistą retorykę, zawsze prowadzi do kultu szatana.

RADIESTEZJA

Do radiestezji zaliczają się wszystkie praktyki przeprowadzane za pomocą (czarodziejskiej) różdżki lub wahadełka. Te dwa narzędzia służą do przekazywania tzw. kosmicznej mocy, aby za jej pomocą lokalizować wszelkie ukryte energie, tj: żyły wodne lub źródła promieniowania, lub je neutralizować. Za pomocą wahadełka potęguje się też działanie środków leczniczych, które w ten sposób osiągają ponadnaturalną moc i ich naturalna skuteczność zostaje zwielokrotniona.

Na czwartej lekcji przeprowadzanego w Szwajcarii kursu radiestezji medycznej, spotkałem się z pojęciem radiestezyjnego parzenia naparów ziołowych, których działanie zostaje spotęgowane poprzez użycie wahadełka. Tego rodzaju potęgowanie jest charakterystyczne dla wszelkich nauk tajemnych, a postęp osiąga się w miarę coraz większego poznania. Ale nawet początkująca osoba może stać się w tym mistrzem, bo to jest ściśle związane z procesem tak zwanego wewnętrznego oczyszczenia. Na wszystkich szczeblach drabiny prowadzącej do pełnego poznania tych tajemnic, muszą być stosowane te same okultystyczne metody.

Radiestezja polega też na pogłębianiu i poszerzaniu wiedzy, która z kolei prowadzi do psychotroniki. Jeśli ktoś opanuje ten stopień, to może osiąść moc oddziaływania na innych siłą własnej woli ! Do tych samych celów dążą i tymi samymi metodami posługują się też bioenergoterapeuci.

Ciekawy związek występuje pomiędzy psychotroniką, a nauką *Zygmunta Freuda* i *Carla Gustava Junga*, który staje się w pełni zrozumiały, jeżeli uwzględnimy przeszłość *Junga*. Otóż w jego czasach wszyscy ludzie wiedzieli, że jego teść - pomimo, że był zwierzchnikiem Kościoła Reformowanego w Bazylei - kontaktował się z duchami poprzez seanse spirytystyczne na których medium była jego żona (matka *C.G. Junga*), która była też bardzo podatna na hipnozę. A on sam, „już jako dziecko, został wprowadzony w tajemnice ziemi i w ten sposób zawarł pakt z królestwem ciemności” (*P.J. Stern*).

Z radiestezją można się spotykać wszędzie. Ludziom posługującym się wahadełkami dano szerokie pole działania zarówno w weterynarii jak i w medycynie. Dlatego przedstawiciele nauk medycznych muszą się często narażać, wykazując brak zasadności rzekomo fenomenalnych osiągnięć radiestetów. Jako dzieci Boże nie możemy pozwolić, aby zaślepiły nas ich metody, ani jakiegokolwiek rezultaty, będące wynikiem korzystania z metod, których skuteczność jest dziełem demonów i sił ciemności. W tej sferze nie należy mieć żadnych wątpliwości i zawsze trzeba zdecydowanie uczyć, aby nigdy nie patrzeć na znaki i cuda, lecz we wszystkich sferach życia całkowicie i niezmiennie polegać na prawdach Słowa Bożego.

ZIOŁOLECZNICTWO (fitoterapia)

Po tych uwagach na temat radiestezji, dla każdego z nas powinno być oczywistym, że dzieci Boże nie mogą bezmyślnie zażywać wszystkich środków ziołowych, nie zwracając uwagi na czające się za nimi zagrożenia duchowe. Oryginalna nazwa ziołolecznictwa (fitoterapia) pochodzi od dwóch greckich słów (*Phytón (fiton) - roślina* i *Therapeia - leczenie*). Niestety, w naszych czasach możemy wybierać tylko między farmaceutykami, które mają działania uboczne i środkami naturalnymi, które często są poddawane obróbce okultystycznej, w wyniku czego mają także wpływ na nasz stan duchowy.

Wielu lekarzy proponuje dzisiaj zarówno leczenie medyczne jak i niekonwencjonalne, dlatego skupmy się w tym rozważaniu na trzech aspektach ziołolecznictwa, ponieważ coraz bardziej wzrasta zaufanie do środków naturalnych, które mogą też być przygotowywane na podstawie receptur magicznych, antropozoficznych i homeopatycznych.

BIAŁA MAGIA

Patrząc z perspektywy Słowa Bożego można przyjąć, że pod pojęciem białej magii kryją się wszelkie praktyki i metody nieczyste duchowo, którym nadano pozory neutralności, dlatego te środki są polecane jako skuteczne i całkowicie bezpieczne. Tylko doświadczone oko potrafi odróżnić, często z wielkim trudem, co jest rzeczywistym lekiem, nie budzącym zastrzeżeń, a co parafarmaceutykiem. Dlatego chciałbym jeszcze raz przypomnieć, że szatan też potrafi przybierać postać anioła światłości i też bardzo dobrze zna Słowo Boże, i nieustannie próbuje przechytrzyć każdego wierzącego przy pomocy różnych sprytnych metod.

Czym jest biała magia w praktyce? Odpowiadając na to pytanie posłużę się popularną książką *Marii Treben*, pod tytułem „*Apteka Pana Boga*” (org. *Gesundheit aus der Apotheke Gottes*), która jest zbiorem wskazówek i recept, według których ludzie sporządzają różne roślinne specyfiki i leki na wszelkie choroby.

Już na samym początku tej książki, naszą uwagę powinny zwrócić dwa cytaty *Christopha Hufelanda* i *Arthura Schopenhauera*: (1) „*Im bardziej człowiek pozostaje wierny naturze i jej prawom, tym dłużej żyje, im bardziej od nich się oddala, tym żyje krócej*”. (2) „*Zdrowie nie jest wszystkim, lecz bez zdrowia wszystko jest niczym*”.

Sprawdźmy więc, czy te stwierdzenia są zgodne ze Słowami Boga, ponieważ zawarte w tej książce wypowiedzi *Marii Treben* wyraźnie wskazują, że praktykuje ona białą magię, bo o źródle swojej wiedzy i początkach swojego poznania mówi tak: „*Moja matka zmarła w 1961 roku, w dniu, gdy w kościele katolickim święcono gromnice. Od tego czasu miałam silne przekonanie, że moja matka coraz silniej i głębiej wciąga mnie w materię leków*” (jest to stwierdzenie typowe dla osób przejawiających zdolności mediumiczne). *Przez jakiś czas miałam odczucie, jakby kierowała mną jakaś wyższa siła, a przede wszystkim, jak gdyby Maryja Uzdrawicielka Chorych wskazywała mi drogę. Zaufanie do naszej Niebiańskiej Matki, a także adoracja i modlitwa przed czcigodnym obrazem Maryi, który w bardzo szczególnych okolicznościach stał się moją własnością, za każdym razem pomagały mi podejmować decyzje, gdy podczas szukania właściwych ziół miałam jakiegokolwiek wątpliwości*”.

Maria Treben poleca też swoją działalność błogosławieństwu wielkiego Paracelsusa, którego idee przeżywają dzisiaj prawdziwy renesans. A jeśli ktoś się przyznaje do Paracelsusa i się na niego powołuje w swojej pracy, to w większym lub mniejszym stopniu zdradza zainteresowanie magią.

Paracelsus urodził się w roku 1493 w mieście *Einsiedeln*, jako *Philippus Aureolus Theophrastus Bombastus von Hohenheim* i żył do roku 1541. Ten niemiecki lekarz, przyrodnik, filozof i teolog jest uważany za twórcę nowej medycyny i farmakologii, które w tym czasie zaczynały się uwalniać od modelu medycyny starożytnej. Zwolennicy tego nowego nurtu próbowali oprzeć wiedzę i praktykę lekarską wyłącznie na obserwacji. Paracelsus, jako zwolennik tych idei wprowadził do leczenia środki chemiczne. Według opinii *Franza Hartmanna*, Paracelsus studiował tajemne nauki hinduistyczne, a w trakcie licznych podróży, podczas pobytu w Konstantynopolu nawiązał znajomość ze znanym wówczas magiem i alchemikiem *Solomonem Trismoisem*. I później mówił do swoich studentów w Bazylei: „*Na uczelni lekarz nie nauczy się i nie pozna wszystkiego, co można wiedzieć i co powinien wiedzieć, dlatego powinien się też udać do starych kobiet, do cyganek, do zaklinaczy, do wędrowców i sędziwych wieśniaków. Niech idzie do podobnych szkół i lekceważonych prostych ludzi i niech się od nich uczy*”.

Z pism odnalezionych po śmierci Paracelsusa wynika, że oprócz alchemii, zajmował się też magią, astrologią, zaklinaniem i sztuką przedłużenia życia. A głównym przedmiotem jego zainteresowań było: *maramirium* - zmysłowe doświadczenie wyższego świata - i *paragranum* - Boskie nasienie obecne w ludzkim życiu. Dzisiaj znowu można zobaczyć jak różnego rodzaju wróżbici i spirytyści wypowiadają zaklęcia nad swoimi "pacjentami", wkładając na nich ręce i z dobrą znajomością cytując Biblię. Nie jest to jednak nic innego, jak tylko biała magia. Z tego powodu wierzące osoby powinny czytać ulotki z każdego środka i analizować sposób jego działania w oparciu o Słowo Boże. Gdy masz jakiegokolwiek wątpliwości, to odrzuć taki środek i z modlitwą zdaj się na Słowo Boże.

MEDYKAMENTY ANTROPOZOFÓW

Aby móc ocenić środki paramedyczne, które dzisiaj są oferowane praktycznie w każdym sklepie, to trzeba się też zatrzymać przy osobie niemieckiego okultysty *Rudolfa Steinera* (1861-1925), który stworzył antropozofię (gr. *Antròphos* - człowiek i *Sophia* - mądrość).

Antropozofia jest systemem filozoficznym, który powstał na fundamencie teozofii i który jest odmianą teozofii. Antropozofia zakłada, że człowiek może poznać rzeczywistość świata duchowego na drodze jasnowidztwa. Za życia Steinera antropozofia uchodziła za bardzo kontrowersyjną, bo wielu ludzi widziało w nim oszusta i szarlatana, któremu zarzucano kłamstwo i dwulicowość, a w jego działaniach dostrzegano posługiwanie się mocą szatana (Erich Bamler).

Nawet dzisiaj wielu ludzi wciąż na nowo rozpatruje Steinerowskie mity na temat Chrystusa i Steinerowską wersję chrześcijaństwa, który uważał, że w Jezusie Chrystusie można dostrzec dwa różne wcielenia. Dla lepszego zrozumienia tego bluźnierczego obrazu Chrystusa, Steiner daje swoim uczniom następujące pouczenie: „*Doświadczenie i zdobywanie wiedzy polega na jasnowidzeniu, dlatego badacz sfer duchowych musi się uwolnić od wszystkiego, czego dowiedział się z Ewangelii, bo tylko w taki sposób można zgłębić to, co rozegrało się na początku naszej ery w Palestynie*”.

Centralnym punktem myślenia i praktyki *Rudolfa Steinera* była medytacja, która pozwalała na wejście w odmienne stany świadomości. Medytacja Steinerowska opiera się na całkowitym oddaniu się własnej wizji, z wyłączeniem jakichkolwiek innych wyobrażeń. Modelem Steinerowskiej wizji jest wzrost rośliny, postępujący od korzeni, aż do jej rozkwitu w pełnej okazałości. (od dołu do góry!) „*W stanie głębokiej medytacji żywo staje przed duszą zmysłowy obraz krzyża z róż. Cały jego efekt polega na trwaniu duszy w tym przeżyciu*” (cytat z tekstu Steinera).

Różokrzyż jest do dzisiaj godłem gnostyckiego stowarzyszenia różokrzyżowców, w którym stanowi symbol kosmicznej mocy osób wtajemniczonych (Bauer, Dümotz, Golowin i Röttgen) - ponieważ celem antropozoficznej medytacji jest otwarcie się na wpływ mocy kosmosu, w celu duchowego poznania, które skutkuje ponadzmysłowymi przeżyciami.

Sam Steiner przyznawał się do duchowych związków z buddyzmem, dlatego medytacja antropozoficzna nie odbiega w swojej istocie od jogi, ani od treningu autogennego, itp. Znamienny jest też stosunek antropozofów do czarnej magii, ponieważ antropozofia też uznaje taoistyczne prawo równoważnej polaryzacji (*Yin i Yang*).

Steiner stosuje też klasyczną hipnozę, podczas której dąży do ustawienia gałek ocznych tak, aby zbliżyły się do środka czoła. To jest element mało znanej Steinerowskiej medytacji Lucyfera, będącej składową częścią antropozoficznej wiedzy tajemnej, przekazywanej tylko wtajemniczonym uczniom, podczas której należy się skoncentrować na czole, aby połączyć się z matką światów. Po czym należy się koncentrować na sercu, aby połączyć się z ojcem światów. Następnie należy się skoncentrować na obydwóch rękach, aby lewą rękę połączyć z Chrystusem, a prawą z Lucyferem. Jest to nie tylko oddawanie czci Lucyferowi i modlenie się do niego, który tutaj z zasady zostaje zrównany z Chrystusem, ale jest też utożsamiony z Chrystusem, bo tak mówi każda nauka tajemna, na przykład astrologia lub wolnomularstwo.

Każdy kto to przeżył i każdy kto wie, jak może związać i do jakiego opętania doprowadzić adoracja diabła, ten na pewno odrzuci każdy lek sporządzony w oparciu o receptury antropozoficzne. Moja obserwacja pacjentów chorych na raka wykazała, że otwarcie się na leki antropozoficzne i przyjęcie ich zaraz po tym, jak chory otwarł się na Ewangelię, skutkowało całkowitym odrzuceniem zbawczej miłości Jezusa.

HOMEOPATIA

Z Homeopatią próbowało się już rozprawić wielu ludzi i wielu poparzyło sobie na niej palce. Środki homeopatyczne oraz ich skuteczność, cały czas intrygują dzieci Boże, dlatego bardzo ważne jest zrozumienie, że za tego rodzaju medykamentami też stoi nauka tajemna i wiara w moc kosmosu, która wskazuje na okultystyczne korzenie tego światopoglądu. Kosmiczna moc, którą oferują zwolennicy białej i czarnej magii, instruktorzy jogi, radiesteci i antropozofia, oraz inne tego rodzaju kierunki, nigdy nie może być utożsamiana z mocą Boga.

Twórcą homeopatii i pierwszym twórcą środków homeopatycznych był niemiecki lekarz *Samuel Hahnemann* (1755-1843), który czuł wyjątkową odrazę do Jezusa i w swoich czasach był uważany przez lekarzy za bluźniercę.

Natomiast przyjacielem *Samuela Hahnemanna* był szwajcarski lekarz *Franz Mesmer* (1734-1815), który wymyślił *magnetyzm zwierzęcy*, w oparciu o który stworzył pseudo-naukowy system leczniczy nazywany *mesmeryzmem*.

Homeopatia powstała w 1796 roku i jej zasadą leczenia jest założenie: „*podobne lecz podobnym*”. Ta metoda polega na leczeniu chorób minimalnymi dawkami środków, które w większych dawkach wywołują w zdrowym organizmie objawy podobne do tych, które zamierza się zwalczyć. Stąd jej grecka nazwa: *homoios* – *podobny* i *pathos* - *cierpienie*. Homeopatia polega na ciągłym obniżeniu dawek stosowanych środków, poprzez ich nieustanne rozcieńczanie i potrząsanie, podczas którego są uwalniane i aktywizowane duchowe moce w danym specyfiku. Hahnemann nazwał to ładowaniem potencją - czyli mnożeniem siły, aż zostaną doprowadzone do ostatecznych granic. Sam Hahnemann stosował rozrzedzenia sięgające dziesiątej potęgi.

W jaki sposób tak śladowe ilości mogą wykazywać jakąkolwiek skuteczność? Dr Keller pisze, że jeśli tak daleko posunięte rozrzedzenia wykazują skuteczność, to bezsprzecznie dowodzi, że stosowanie homeopatii wywiera wpływ na organizm także bez sugestii. Powszechnie sądzono, iż rozcieńczanie do 12 potęgi nie może działać, gdyż w tym stanie nie ma już żadnych molekuł pierwotnej substancji.

Potwierdza to *dr Robert Stäger* mówiąc: „*Doszliśmy dzisiaj do możliwości stwierdzenia, że w naszym organizmie i w każdej żywej istocie, poza procesami fizyczno-chemicznymi, aktywnie działają jeszcze inne siły o bardzo subtelnej naturze, które kierują się własnymi prawami*”. Pojawia się więc kolejne pytanie: Co to są za moce, których obecności nie można wykryć, a które powodują, że dana substancja zaczyna oddziaływać na ludzki organizm, w którym funkcjonuje według własnych praw?

Homeopaci wyjaśniają zasadę działania tych granicznych rozrzedzeń tak, że podczas każdego kolejnego rozcieńczania mocno potrząsa się flakonem zawierającym preparowaną substancję. Dzisiaj nadal robi się to ręcznie, ale częściowo także przy pomocy odpowiednich urządzeń. Ciała stałe zostają sproszkowane (tryturacja – od łac. *tritura* - *młócenie*) i w takim stanie są rozrzedzane. W trakcie procesu potrząsania, molekuły posiadające własną siłę i energię przenikają do reszty cieczy. Homeopaci uważają, że ta subtelna energia jest tym samym, co moc kosmiczna.

Jeśli w trakcie czytania tego tekstu zrozumiałeś, czym jest owa kosmiczna moc i jak ona działa, to trzymaj się z dala od całej homeopatii – a jeśli już wszedłeś z nią w kontakt, wyznaj to Bogu jako swój grzech i przyjmij Boże przebaczenie.

Wielu wierzących, wśród nich także niektórzy lekarze uważają, że rozcieńczenie D1-D6 nie jest szkodliwe i nie niesie za sobą zagrożeń. Ale najpierw trzeba mieć dowód, że uzyskano je wyłącznie na drodze potrząsania i że nie zostało zaktywizowane przez kosmiczne moce. Dlatego my ostrzegamy nawet przed najwyższym stopniem rozcieńczenia, bo jeśli podejrzewamy, że coś zostało stworzone przy zastosowaniu metod okultystycznych, to należy się tego bezwzględnie wystrzegać na terenie całego Królestwa Bożego.

Poza tym, kto i na jakiej podstawie był w stanie stwierdzić, że środek o rozcieńczeniu D1-D18 jest nieszkodliwy. Na jakiej podstawie można wyznaczyć granicę między rozcieńczeniem, które szkodzi, a rozcieńczeniem, które jest bezpieczne, aby tak kwalifikowane środki polecać wierzącym?

Teraz chciałbym podać jedną ciekawą uwagę, która może się przydać czytającym ten tekst sceptykom. Otóż stwierdzono, że w rodzinach, w których używa się środki homeopatyczne, znacznie częściej występują depresje.

Szczególnie bluźnierczy charakter ma twierdzenie, że kosmiczna moc jest tożsama z mocą Boga. Jeżeli jakiś chrześcijański autor utożsamia energią kosmosu z tym, co napisano w Psalmie 104:29-30, to tylko dowodzi, jak wielkie zamieszanie panuje w dniach ostatecznych i że „*Bóg zsyła na nich ostry obłąd, tak iż wierzą kłamstwu, aby zostali osądzeni wszyscy, którzy nie uwierzyli prawdzie, bo bardziej umiłowali nieprawość*” (2Tes 2:11). Dla tych, którzy chcą wiernie podążać za Chrystusem, bardzo istotne jest Słowo Pana, które mówi, że „*mowa o krzyżu jest głupstwem dla tych, którzy giną, natomiast dla nas, którzy dostępujemy zbawienia, jest mocą Bożą*” (1Kor 1:18).

Co mamy wobec tego robić, jeżeli stwierdzimy, że i my otwarliśmy się w naszym życiu na działanie mocy ciemności? Przede wszystkim trzeba się nawrócić do Pana, gdyż samo poznanie nie wystarczy. W takim przypadku konieczna jest rozmowa duszpasterska, podczas której należy się tego wyrzec i przeprosić Boga, że otwarło się na moc demonów. Wtedy duszpasterz mający Boże powołanie może to rozwiązać (Mt 16:19 / przyp. tł.) i ogłosić Boże zwycięstwo, powołując się na zwycięstwo Jezusa na Krzyżu Golgoty. Ale tego trzeba chcieć i pragnąć całkowitego uwolnienia od mocy demonów, którymi zainfekował nas świat. Uwolnienie od mocy ciemności możliwe jest tylko „*przez Krew Jezusa, Syna Bożego, która oczyszcza nas od wszelkiego grzechu!*” (1 J 1:7). „*Jeśli więc Syn was wyswobodzi, prawdziwie wolnymi będziecie!*” (J 8:36).

Dr med. Kurt Blatter

Dr. med. Kurt Blatter jest dyplomowanym chirurgiem, od 1980 roku jest prezesem Fundacji *Stiftung für ganzheitliche Medizin* i założycielem kliniki SGM, w mieście Langenthal w Szwajcarii, która oferuje pomoc psychiatryczno-psychologiczną opartą na fundamencie Biblii. *Kurt Blatter* jest także organizatorem wykładów medycznych, na których podstawą całego zakresu pracy lekarzy i pielęgniarek jest Słowo Boże.

wg. *Bibel und Gemeinde* 2/82

tł. *chlebznieba.pl*

www.chlebznieba.pl